

## „Zazdrość Grabarza”

W małym plastikowym domku,  
Stoi stół, a za stołem krzesło.  
Na krześle siedzi, po ciemku,  
Z nogami na stole, bujając się aż skrzypi krzesło,  
Stary człowiek, Ponurą minę ma na twarzy,  
I o niczym już nie marzy.  
Plastikowy domek mieści się na cmentarzu,  
Więc kim on jest zgadnąć można od razu.  
Grabarz ten tylko jednego nie zniesie,  
Że nie ma ruchu w interesie!

Ludzie przestali umierać!  
Choroby przestały im doskwierać.  
Przez świat hasło się niesie,  
Że nie ma ruchu w interesie!

Z nostalgią grabarz wspomina czas,  
Kiedy roboty było po pas.  
Mówiono, że Śmierć każdego do niego zanieśie  
A teraz nie ma on ruchu w interesie!

Ludzi choroba już nie zniesie,  
Bo ludzi już nie ma na świecie.  
Jeden Grabarz został, ale wiecie  
Nie ma on ruchu w interesie!

Ludzi wykończyła zaraza,  
Lecz nie była to chorobowa skaza.  
Ludzie się sami wykończyli,  
Uczuciem, które do siebie żywili.  
Uczucie najgorsze z najgorszych,  
Prowadzi do płotek gorszących.  
Mocą swoją ogarnia umysł i ciało,  
Przez ludzi zazdrością nazwane zostało.

Zazdrościli sobie nawzajem wszystkiego.  
Samochodu, pieniędzy syna wysokiego.  
Zazdrozczono w przedszkolu, pracy i domu  
starców,  
Zazdrości nawet uczono malców!  
Pochorowali się ludzie z tej zazdrości.  
Każdy widział u kogoś coś czego sam nie miał

Bogacz, któremu każdy zazdrościł,  
Wszystkiego biedakowi zazdrościł.  
Jesienią Grabarz widzi w pustym lesie,  
Że nie ma ruchu w interesie!

Kiedy ludzie pomarli on ich wszystkich  
pochował.  
Ani czasu, ani wysiłku na to nie żałował.  
Zapełnił nimi cmentarz od brzegu do brzegu.  
Od ostatniego pogrzebu  
Żyje w ciągłym stresie,  
Gdyż nie ma ruchu w interesie!

On niczego nikomu nigdy nie zazdrościł,  
Bo widział jak każdy człowiek kończył.  
Zarówno biedak jak i bogacz w trumnę złożony  
został  
I tylko napis na nagrobku się po nim ostał.  
Przyczyną zazdrości też nigdy nie był,  
Bo zawód jego częściej odstrasza niż kusy.  
W zazdrości temat Grabarza obecny jednak był,  
Bo każdy zazdrościł temu kto z jego usług  
korzystać nie musi.  
Teraz Grabarz toast do lustra wzniesie.  
By zapomnieć, że nie ma ruchu w interesie!

Trumnę sobie Grabarz już wybrał.  
Mówi, że piękniejszej nigdy nie widział.  
Ale niestety Śmierć o nim zapomniała.  
Śmierć, która przez lata pracę mu zapewniała!  
Przez Śmierć, która Grabarzowi zatrudnienie  
niesie,  
Nie ma on dziś ruchu w interesie!

Po raz pierwszy w życiu Grabarz zazdrości  
Śmierci, tym co z zazdrości pomarli,  
Czeką aż go to samo spotka,  
A z tego rodzi się mała anegdotka.  
Bo zaraz Grabarz toast wzniesie,  
Za siebie ostatniego klienta w swoim interesie!

„Do przyjaciela”

Błady coś jesteś mój przyjacielu,  
I moja twarz co dnia błędnieje,  
Twoje kawalerstwo w posadach się chwieje,  
Moja głowa samotnie opada w strapieniu.

O pozwolenie pytasz, odmawiasz kolegom  
zabawy,  
Bo ona ma dla Ciebie ważniejsze, pilniejsze  
sprawy.  
Ja z własnej woli uciekam od ludzi do  
samotności,  
By cierpieć katusze jej nieodwzajemnionej  
miłości.

*Tyś więźniem kłobiecą ręką w Alcatraz  
osadzonym,  
Jam duszy wyrokiem do cierpienia odmetów  
przykuty,  
Ty czułości masz w nadmiarze, ja dotyku  
oduczony,*

*Moje życie piekłem, twoje duszy katakumbami,  
Tyś w związku, ja zdala od niej odprawiam  
pokutę,  
Ja chciałbym umrzeć, Ty żyjesz pomiędzy  
trupami.*

Marcin Hajdo